OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

ROK 2. LIPIEC 1929 NR. 7.



PISEMKO REKOLEKCYJNE

WYCHODZI CO MIESIĄC.

Prenumerata kosztuje: Rocznie 2 zł., półrocznie 1 zł., pojedynczy numer 20 gr.

Adres wydawcy i redakcji:

Ks. CZESŁAW MAŁYSIAK, T. B. Z.,

Trzebinia (Województwo Krakowskie).

Adres telegraficzny:

SALWATORJANIE — TRZEBINIA

Telefon Nr. 51. ∴ Konto czekowe P. K. O. Nr. 404,847.

ZAKŁ. GRAF. E. I DR K. KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE, KARMELICKA 16, TELEF. 03-15

OFIARY NA KOŚCIÓŁ NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI:

Krywata: Wiktorja Dzieja 10 zł. — Marja Czechman 10 zł. — Jadwiga Nastulla 10 zł. — **Mikołów**: Marja Huchulska 5 zł. — **Kalisz**: Stefanja Świerczyńska, Anna Tomaszewska i Grzegorz Tomaszewski 5 zł. — Józef Płomyk 2 zł. — N. N. 1 zł. — **Lipiny**: N. N. 1 zł — N. N. 50 gr. — **Mysłowice**: Marja Góral 10 zł. — **Regulice**: Agnieszka Wójcik 2 zł. — **Czerna**: Agata i Teresa 5 zł. — **Kielce**: Michalina Unger 10 zł. — **Mysłowice**: Katarzyna Kotula 10 zł. — **Dąbrówka Wielka**: Wawrzyniec Wójcik 5 zł — **Radzianków**: Franciszek Stefan 3 zł. — **Brzezinka**: Marja Sidorczyn 20 zł. — **Rudawa Śl.**: Kowalik 20 zł. — **Trzebinia**: N. N. 7 zł. — Zbiórka Sodalicyjna 173 zł. 84 gr. — N. N. 20 zł. — N. N. 50 gr. — **Ameryka**: Milwaukee SS. Salwatorjanki 88 zł. i 80 gr.

OFIARY NA DOM REKOLEKCYJNY ZŁOŻYLI:

Zawiercie: Rekolektanki 7 zł. — **Mikołów**: Marja Huchulska 5 zł. — **Chrzanów**: parafia podczas misji 732 zł. 99 gr. — N. N. 50 gr. — Inspektor kontr. skarb. p. Klemens Wałek 5 zł. 50 gr. — Wiktorja Radwańska 1 zł. — **Chropaczów**: Robert i Marja Wieczorek 2 zł. — Agnieszka Spyra 3 zł. — **Chorzów**: p. Matusikowa 7 zl. — **Biskupice Śl.**: Marja Folgner 1 zł. — **Lipiny Śl.**: S. Gorlik 10 zł. — N. N. 1.10 gr. — **Filipowice**: Antonina Nowak 1 zł. 50 gr. — **Szaflary**: Antonina Klejkówna 50 gr. — **Oleszyce**: p. Węgliński 3 zł. — **Niwka**: parafja 15 zł. 70 gr. — N. N. 50 gr. — N. N. 44 gr. — **Lipiny**: Teresa Ulpig 20 zł. — **Mysłowice**: N. N. 10 gr. — p. Szpigiel zebrał 2 zł. 70 gr. — **Trzebinia**: N. N. 5 zł. — N. N. 6 zł. — N. N. 60 gr. — N. N. 50 gr. — N. N 50 gr. — **Szomberg**: M. M. 3 zł. — N. N. 1 zł. — Barbara Róż 20 zł. — N. N. 10 gr. — N. N. 2 zł. — N. N. 50 gr. — N. N. 50 gr. — Z rach. WP. Rudolphi 5 zł. — **N. Góra**: parafja 5 zł. — **Godzisze**: Michał Marek 10 zł. — **Tarnopol**: Wanda Bundykówna zebr. 100 zł.

Należy się serdeczne i specjalne podziękowanie tym Osobom, które większe ofiary złożyły na dom rekolekcyjny w Trzebini, które zbierają składki na tenże dom i które rozsprzedają „Dzwonek“ w większej ilości. Nazwiska tych naszych Współpracowników i Współpracowniczek ośmielimy się wymienić w innym numerze „Dzwonka“.

Kto rozsprzedaje „Dzwonek“ w większej ilości, może sobie odtrącić z otrzymanej kwoty czwarty grosz, t. zn. na sprzedanym numerze 5 groszy, gdyż pojedynczy numer kosztuje 20 groszy



GDZIEŚ TY CHODZIŁA?

krzyknął gniewnie stary gospodarz, ojciec dobry i troskliwy, ale skąpiec, wpatrzony litylko w gospodarstwo i jego interesy, wierzący człowiek, ale tak zmaterjalizowany, że interes i gospodarstwo umieścił w planach swego życia na pierwszem miejscu, a Pana Boga, sakramenty św. i praktyki religijne na miejscu drugiem. To też solą w oku, kłującą i piekącą go, była dla niego prawdziwa pobożność jego córki Agnieszki, panny już starszej, bardzo pracowitej i pełnej poświęcenia dla rodziny i młodszego rodzeństwa.

— Gdzieś to ty chodziła, gdzieś w tych dniach była? — wrzeszczał jak ogłupiały nad milczącą córką, która znając porywczy temperament ojca, wolała milczeć, niż kłócić się i przegadywać.

— Ja ci dam, za te latania po odpustach! Ja ci dam za te twoje częste spowiedzi i komunje! Widzicie ją, jaka tercjarka, dewotka! A w tym tygodniu gdzież to znów byłaś, gdzieś się włóczyła? Powiedz! — No, czemuż nic nie gadasz? Czyś mowę straciła, czy co?

— Mój drogi ojcze — odezwała się wreszcie dobra zawsze jak anioł Agnieszka — czemuż się tak gniewasz i rzucasz, czemuż P. Boga obrażasz twym gniewem? Przecież wiesz, bom ci wspominała o tem przed wyjazdem, że byłam na zamkniętych rekolekcjach. Poszłam tam do domu rekolekcyjnego, na zamknięte rekolekcje, by się pokrzepić na duchu, by się za rodzinę i za ciebie, mój drogi ojcze, goręcej i serdeczniej pomodlić. Poszłam do domu rekolekcyjnego na dni kilka, nie na jakieś zbytki, ale aby się zastanowić nad swoją wiecznością i myślę, że tam, w domu rekolekcyjnym, modląc się za siebie i za kochaną rodzinę moją, wypraszałam u dobrego Boga błogosławieństwo dla naszych prac w gospodarstwie, a także i dobre zdrowie dla ciebie tatusiu, boć już trochę słabujesz, z czego się bardzo a bardzo smucę i co mnie bardzo trapi. Więc nie gniewaj się, drogi ojcze, na swą córkę, bo wiesz, jak sumiennie pra-

cuję i spełniam moje tutaj w domu obowiązki, wiesz, jak ciebie i rodzinę całą kocham, wiesz, że nie wyszłam za mąż, by się kochanej rodzinie poświęcić i podczas, gdy koleżanki moje szukają zabaw i uciech światowych, dla mnie jedyną rozrywką i uciechą jest Bóg, kościół, nabożeństwa i św. Sakramenty. I dlatego idę chętnie na odpusty, przystępuję częściej do św. Sakramentów i dlatego też poszłam na rekolekcje zamknięte. Przecież niemasz się o co na mnie gniewać, drogi mój ojcze, boć teraz w tym czasie niema wielkich prac w gospodarstwie, a skoro jestem już pełnoletnia i mam nie tylko swoje obowiązki, ale i swoje prawa, więc też chyba nie przewiniłam w niczem, że pojechałam na rekolekcje zamknięte, do rekolekcyjnego domu.

— No widzicie — mruknął już spokojniejszy Gderliwski — no widzicie, już się i na swoje lata powołuje i na swoją pracowitość! — Ale powiedzże mi, moja córko, czy to potrzebne są jakieś tam zamknięte rekolekcje? Co to są te domy rekolekcyjne? Czy to nie jest jakaś nowa dewocja, może i fałszywa? O jakichś tam rekolekcjach zamkniętych i o domach rekolekcyjnych tom ja jeszcze, jak żyję nie słyszał.

— A dobrze, że się, mój stary, o to pytasz — wtrąciła matka, przezacna osoba, ale pobożna na swój sposób, umiejąca pogodzić rzewną pobożność z gderliwością i niecierpliwością nie do wytrzymania. Nieraz się sąsiedzi nad tem zastanawiali, jak u Gderliwskich, wśród przekleństwa ojca i ciągłych wyzwisk matki, mogła się wychować Agnieszka na dziewczynę dobrą, cichą i łagodną, jak anioł?

— Ja też nie słyszałam o rekolekcjach zamkniętych i o domach rekolekcyjnych, choć się już zestarzałam. Na odpusty, tom chodziła od dziecka do różnych kościołów, byłam i na Kalwarji i w Częstochowie, lubiłam nasze śliczne nabożeństwa i procesje, byłam na misjach i rekolekcjach, jak tu były w naszej parafji. Pamiętasz je, stary?

— Pamiętam — mruknął Gderliwski z zadowoleniem.

— Ale o rekolekcjach zamkniętych — ciągnęła dalej stara Gderliwska — to tu u nas jeszcze nikt nie mówił i nikt nie słyszał. Co to takiego? Po co to?

— Co to są te rekolekcje zamknięte? — zaszczebiotała, tuląc się do babci, wnuczka, mała Anielcia. — Ciociu Agnieszko, co to są rekolekcje zamknięte? — pytała się oczkami pieszczotliwie mrugając.

— Otóż, moi drodzy rodzice — wyjaśniała Agnieszka — rekolekcje zamknięte i domy rekolekcyjne, to rzecz mało jeszcze u nas znana. Nawet ludzie wykształceni, jak słyszałam w czasie rekolekcyj, nie są jeszcze pod tym względem uświadomieni i nie zdają sobie sprawy z tego, jak bardzo pożyteczne są domy rekolekcyjne i jak bardzo potrzebne są rekolekcje zamknięte. My naprawdę tylko o odpustach wiemy, o pielgrzymkach do miejsc łaskami słynących, lubimy piękne nabożeństwa i procesje, idziemy na misje lub otwarte rekolekcje, jakie się czasem w kościołach parafjalnych odbywają, ale nie wiemy nic lub bardzo mało o rekolekcjach zamkniętych i o domach rekolekcyjnych. Niejeden lub niejedna myśli, że pójść do domu rekolekcyjnego, zamknąć się tam „sam na sam" z Bogiem przez trzy dni i w ten sposób odprawiać ćwiczenia duchowne, to jakiś areszt, to jakieś dziwactwo. A przecież to nie jest żaden kryminał, ani żadne dziwactwo, gdyż dom rekolekcyjny i rekolekcje zamknięte, to miejsce i czas głębszego zastanowienia się nad własną duszą i jej zbawieniem, nad grzechami popełnionemi i pokutą za nie. Rekolekcje zamknięte, to tosamo, co misja lub rekolekcje w parafjalnym kościele, z tą tylko różnicą, że w czasie misyj czy rekolekcyj w kościele parafjalnym, po wysłuchaniu kazań lub po odprawieniu ćwiczeń duchownych, jak droga krzyżowa, różaniec i t. p., rozmawia się w powrocie do domu i załatwia się wszystkie interesy koniecznie potrzebne, zaś w domu rekolekcyjnym na rekolekcjach zamkniętych nie wolno nic mówić przez cały czas trwania rekolekcyj, z wyjątkiem koniecznej potrzeby. Tam odprawia się rozmyślanie i różne ćwiczenia duchowne, ale w skupieniu i w zupełnem, a zupełnem milczeniu. I właśnie dla tego to skupienia i milczenia w czasie rekolekcyj, odprawia się je w domu rekolekcyjnym. Tam człowiek zamyka się na trzy dni, tam je, śpi, tam przedewszystkiem w odosobnieniu i usunięciu się od gwaru codziennych zajęć, jakby w jakiej pustelni odprawia ćwiczenia duchowne, tam rozmyśla i słucha nauk rekolekcyjnych. Już samo milczenie i skupienie w domu rekolekcyjnym, już samo odosobnienie się od świata i jego hałasów, to zapomnienie na chwilę o domu i o codziennych interesach, tak działa na duszę, że choćby nie było wiele rozmyślań i ćwiczeń duchownych, to człowiek na rekolekcjach zamkniętych zastanowiłby się nad duszą i jej zbawieniem, nad wiecznością i potrzebą przygotowania się do niej przez prawdziwą pokutę i ktoby poszedł do domu rekolek-

cyjnego na rekolekcje zamknięte, wróciłby innym, szczerze nawróconym do Boga człowiekiem.

— Ale może to, siostrzyczko, dobre dla niewiast, lecz nie potrzebne dla nas mężczyzn? Gdzieżby ktoś z nas mógł się oderwać od gospodarstwa, od tylu zajęć domowych? — zauważył brat Agnieszki, młody, żonaty gospodarz, Franciszek Gderliwski.

— Mój kochany bracie — wyjaśniała Agnieszka — wiadomą jest rzeczą, że mężczyznom jest trudniej udać się na rekolekcje zamknięte, niż nam kobietom, ale nie jest to niemożliwem. Mężczyźni z fabryk mają swoje urlopy i wtedy mogą rekolekcje zamknięte odprawić, a mężczyźni, pracujący na roli, mają dość czasu odprawić je w zimie, lub w takim czasie, kiedy niema wiele robót w polu i w gospodarstwie. A jakby się nasi mężczyźni zmienili, gdyby rekolekcje zamknięte odprawili! Pewną trudność może także sprawić mały wydatek, jaki trzeba zrobić w drodze na rekolekcje i w domu rekolekcyjnym, ale przecież więcej pieniędzy idzie na stroje i trunki, więc i na rekolekcje coś grosza się znajdzie, byle tylko była dobra wola i ochota!

— A czy są już u nas takie domy rekolekcyjne? — spytała młodsza siostra Agnieszki, młoda małżonka, wydana za mąż w sąsiedniej wiosce, która właśnie w tej chwili była w domu swoich rodziców.

— Toż właśnie z takiego domu rekolekcyjnego wróciłam wczoraj wieczorem, droga moja siostro — rzekła Agnieszka. — Jeszcze mało jest takich domów rekolekcyjnych u nas w Polsce; są już dla księży, dla mężczyzn, ale bardzo mało ich jest dla niewiast. Słyszałam, że w Kokoszycach, na Śląsku, w domu dla księży, odprawiają zamknięte rekolekcje nietylko mężczyźni, ale i niewiasty, także po różnych domach zakonnych odprawiają czasem niewiasty rekolekcje, ale specjalnych domów rekolekcyjnych, poświęconych rekolekcjom dla niewiast, to jeszcze u nas niema. Przynajmniej nic o tem nie słyszałam, a bardzo mnie ta sprawa interesuje. OO. Salwatorjanie w Trzebini, bo właśnie z ich domu rekolekcyjnego wróciłam, wybudowali dom rekolekcyjny specjalnie na rekolekcje zamknięte i urządzają w nim kursa rekolekcyjne i dla mężczyzn i dla niewiast, ale mają zamiar, jeśli im Pan Bóg i dobrzy ludzie pomogą, oddać obecny dom rekolekcyjny na rekolekcje dla niewiast, a dla mężczyzn zbudować drugi dom rekolekcyjny, połączony z nowym domem zakonnym, gdzieby także i księża mogli odprawiać swoje rekolekcje. Trzebinia ma tę wygodę, że dom rekolekcyjny OO. Salwatorjanów jest tuż przy wielkiej i ruchliwej stacji kolejowej i że jest duży, piękny ogród

przy domu rekolekcyjnym. Ale mają OO. Salwatorjanie wielkie trudności, gdyż ofiary na budowę domu rekolekcyjnego są bardzo małe, a wydatki ogromne. Ponieważ u nas w Polsce domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte, to sprawa mało znana, przeto słabo wpływają datki na budowę domu rekolekcyjnego i OO. Salwatorjanie muszą z ciężkiej swojej pracy spłacać długi domu rekolekcyjnego. Ale ufają Opatrzności Bożej i dobrym ludziom, że pomogą. Niektórzy współpracownicy i współpracownice OO. Salwatorjanów popomogli już w tej sprawie bardzo dużo. Niech im Pan Bóg za to zapłaci!

— A jabym chciała kiedy pojechać na takie rekolekcje — wtrąciła żona Franciszka Gderliwskiego, dobra i łagodna niewiasta, lubiąca dużo pracować, a mało mówić. — Ale jakże się dowiem, kiedy będą rekolekcje zamknięte dla matek?

— Droga moja bratowa, bardzo łatwo — wyjaśniała Agnieszka — bardzo łatwo. Przecież mam „Dzwonek rekolekcyjny“ z Trzebini od OO. Salwatorjanów, miesięczne pisemko rekolekcyjne, które ogłasza już kilka miesięcy naprzód, kiedy i gdzie, w jakim domu rekolekcyjnym, będą rekolekcje zamknięte i dla jakiego stanu. Jak się dowiedziałam, rozchodzi się to nowe pisemko po całej Polsce już w 5.000 egzemplarzy. Są w niem ciekawe wiadomości o rekolekcjach zamkniętych i piękne nauki rekolekcyjne. Warta to pisemko prenumerować i trzeba innych zachęcać, żeby sobie „Dzwonek“ zaprenumerowali. Kosztuje niedużo, bo 20 gr. jeden numer, a roczna prenumerata wynosi 2 zł. Wychodzi co miesiąc i ja zawsze z utęsknieniem wyczekuję, co też nowy numer „Dzwonka“ przyniesie? Jest to pierwsze pisemko rekolekcyjne w Polsce, poświęcone propagandzie rekolekcyj zamkniętych. Zachęca ono często do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych, gdziekolwiek takowe się odprawiają. Bardzo pilnie przeglądam co miesiąc „Dzwonek“, a choć mam i inne bardzo dobre pisemka treści religijnej, to jednak „Dzwonek rekolekcyjny“ specjalnie cenię dlatego, że budzi ruch rekolekcyj zamkniętych w Polsce. Dziwię się tylko, dlaczego różne domy rekolekcyjne nie umieszczają swoich terminów rekolekcyjnych w „Dzwonku“, choć, jak czytałam, „Dzwonek“ bardzo o to niedawno temu prosił? Czyżby w tem mogła być jakaś zazdrość? Nie przypuszczam, prędzej zapomnienie lub niedbalstwo. Przecież skoro jest już u nas takie pisemko rekolekcyjne, to powinny wszystkie domy rekolekcyjne, jakie tylko w Polsce istnieją, umieszczać w niem wiadomości o mających się odbyć rekolekcjach, t. zw. kalendarze

rekolekcyjne, boć przecież nie każdy może jechać do Trzebini, niejeden lub niejedna ma bliżej do innego domu rekolekcyjnego, więc chce wiedzieć, kiedy i gdzie rekolekcje zamknięte się odprawiają? Na tem zyskałyby i same domy rekolekcyjne i propaganda rekolekcyj zamkniętych!

— Wiesz co Agnieszka — rzekł stary Gderliwski, już całkiem po tej rozmowie zmieniony — jabym też kiedy pojechał na rekolekcje zamknięte do tej Trzebini. Już to człowiek nad grobem stoi, pracowało się przez całe życie więcej dla ziemi, niż dla nieba, a sąd Boży się zbliża, więc na tych rekolekcjach, tobym się tak lepiej zastanowił nad moją biedną duszą i nad moją wiecznością!

— I ja, mój ojcze, pojechałbym z Wami — dodał Fraciszek.— Wartałoby i mnie odprawić rekolekcje zamknięte i zastanowić się nad tem, jak mam żyć w tym św. małżeńskim stanie, by Boga nie obrażać, by dzieci miały we mnie dobrego i przykładnego ojca, a żona dobrego i kochającego męża.

— Oj, przydałyby ci się rekolekcje zamknięte — wtrąciła żona Franciszka! — Ale i jabym je chciała odprawić, byś miał ze mnie dobrą małżonkę.

— I ja stara też pójdę kiedy na rekolekcje zamkniętę — zawołała matka, stara Gderliwska. — Już to i dla mnie czas przygotować się na śmierć szczęśliwą!

— I ja też... i ja... i ja!...

— Wszyscy pójdziemy na rekolekcje zamknięte! — wołała cała rozochocona gromadka.

— Niech Bogu Najwyższemu będzie chwała i dzięki! — kończyła uszczęśliwiona Agnieszka.

— Chodźcie wszyscy na rekolekcje zamknięte! Będzie pokój w duszach waszych, bądzie raj w domu i błogosławieństwo Boże. Spodziewajmy się, że dobry i miłosierny Bóg zapisze za to nasze imiona w księdze żywota. Na tamtym świecie dopiero zrozumiemy, jak dobrześmy zrobili, żeśmy rekolekcje zamknięte odprawili i jak wielkiem dziełem były domy rekolekcyjne i rekolekcje zamknięte! *N. N.*

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

ODBĘDĄ SIĘ

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW WE LWOWIE.

Dla kapłanów: początek 8 lipca wieczorem,
„ 22 lipca „
„ 12 sierpnia „
„ 26 sierpnia „

Adres: **Lwów, OO. Jezuici, dom rekolekcyjny.**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. SALWATORJANÓW W TRZEBINI.

Dla pp. nauczycielek: 4, 5, 6 lipca 1929 r. (początek 3-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 7-go rano).

Dla mężczyzn z III-go zakonu św. Franciszka (ojcowie i młodzieńcy): 11, 12, 13 lipca 1929 r. (początek 10-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 14-go rano).

Dla panien (dziewcząt): 25, 26, 27 lipca 1929 r. (początek 24-go wieczorem o godzinie 6-tej, a zakończenie 28-go rano).

Dla matek: 12, 13, 14 sierpnia (początek 11-go wieczorem, a zakończenie 15-go rano).

Kto zechce wziąć udział w tych rekolekcjach, niech o tem łaskawie da znać, podając swój dokładny adres.

Należy zabrać z sobą koc i ręcznik, reszta jest na miejscu.

Adres domu rekolekcyjnego: **OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).**

W DOMU REKOLEKCYJNYM OO. JEZUITÓW W DZIEDZICACH.

Dla kapłanów: początek 26 czerwca wieczorem,
„ 8 lipca „
„ 22 lipca „
„ 12 sierpnia „
„ 26 sierpnia „

Adres: **Dom rekolekcyjny w Dziedzicach.**

W SEMINARJUM DUCHOWNEM W KRAKOWIE.

Dla kapłanów: 27, 28, 29 sierpnia.

Zgłoszenia najpóźniej do 1-go sierpnia.

DZIEŃ REKOLEKCYJNY.



Zagranicą budzi się dziś tak wielki ruch rekolekcyjny, tak silnie rozwija się tam propaganda rekolekcyj zamkniętych, że katolicy urządzają od czasu do czasu i to w różnych miejscowościach t. zw. „dni rekolekcyjne", w czasie których wygłaszają referaty, przeważnie osoby świeckie, o błogich skutkach rekolekcyj zamkniętych, zbierają fundusze na budowę domów rekolekcyjnych i na uprzystępnienie rekolekcyj zamkniętych takim osobom, które nawet na kolej nie mają, by się dostać do jakiegoś domu rekolekcyjnego. W te to „dni rekolekcyjne" postanawiają dzielni katolicy brać udział w rekolekcjach zamkniętych i zachęcać swoich krewnych i znajomych, by poszli w ich ślady i odprawili rekolekcje zamknięte w jakimś domu rekolekcyjnym. Propaganda „dni rekolekcyjnych" święci takie triumfy, że przepełnione są domy rekolekcyjne uczestnikami w czasie wszystkich kursów rekolekcyjnych.

Aby u nas w Polsce obudzić ruch rekolekcyj zamkniętych, byśmy tu w naszym wierzącym i pobożnym kraju nie pozostawali w tyle za innemi katolickiemi narodami, byśmy się nie dali zawstydzić wobec katolickiego świata, a co najważniejsza, byśmy uświadomili społeczeństwo nasze o potrzebie domów rekolekcyjnych i rekolekcyj zamkniętych, urządzamy w Trzebini w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów, dnia 25 sierpnia b. r. w ostatnią niedzielę tegoż miesiąca „Dzień rekolekcyjny".

Spodziewamy się, że katolicy w Polsce zainteresują się tą sprawą, tak bardzo dziś aktualną i nawet modną w całym świecie katolickim i przybędą na „dzień rekolekcyjny" do Trzebini, do OO. Salwatorjanów! — Stacja węzłowa, mnóstwo pociągów, tak osobowych jak i pospiesznych, bliskość dworca kolejowego, mogą dodać zachęty do wzięcia udziału w tak ważnym zjeździe.

Wiemy, że poganom trzeba misyj zagranicznych i misjonarzy, by poznali prawdziwego Boga i zbawili duszę swoją. Katolikom potrzeba obok wielu łask i sakramentów św., zastanowienia się nad celem i wartością życia, potrzeba umocnienia w wierze i otrząśnięcia się z grzechów, potrzeba refleksji w czasie rekolekcyj zamkniętych, potrzeba domów rekolekcyjnych. — Sam Ojciec św. Pius XI, zachęca do brania udziału w rekolekcjach zamkniętych. Książę Metropolita Krakowski, Adam Stefan

Sapieha, w czasie wizytacji parafji trzebińskiej, przy zwiedzaniu kościoła Serca P. Jezusa u OO. Salwatorjanów, zwracał uwagę na ważność rekolekcyj zamkniętych i zachęcał wiernych do korzystania z pierwszego w djecezji krakowskiej domu rekolekcyjnego OO. Salwatorjanów w Trzebini.



Fotografja z misji w Niwce.

Zapraszamy więc wszystkich ludzi dobrej woli z różnych stron Polski, przedewszystkiem zaś salwatorjańskich Dobrodziejów i Dobrodziejki, Współpracowników i Współpracownice, na ten ważny dzień, do Trzebini!

Bardzo prosimy, i to w imię dobrej i ważnej sprawy, nie zważać na to, że ten „dzień rekolekcyjny" urządzają Salwartorjanie, a nie kto inny. Niech w obliczu takiego zbożnego dnia zgłuchną zazdrości i przycichną uprzedzenia! Gdy dobry czyn się rozpoczyna, powinniśmy stanąć „viribus unitis". Tak, „wspólnemi siłami" i zgodnie propagujmy „dni rekolekcyjne", a powstanie i na ziemi polskiej dużo domów rekolekcyjnych, a wiele osób i to z różnych stanów pojedzie na rekolekcje zamknięte, przez co wzmocni się wiara w Polsce, wyrobią się charaktery religijne i z zacisza domów rekolekcyjnych wyjdą ludzie o niewzruszonych zasadach katolickich!

Ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

PROGRAM
DNIA REKOLEKCYJNEGO

w domu rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini 25 sierpnia 1929 r. (ostatnia niedziela sierpnia):

SOBOTA (24 sierpnia):

7^{00} godz. wiecz.: 1. Błogosławieństwo Najśw. Sakr. w kościele Najśw. Serca P. Jezusa.
2. Powitanie w domu rekolekcyjnym.
3. Wspólna kolacja.

NIEDZIELA (25 sierpnia):

7^{30} godz. rano: Wspólna generalna Komunja św.
8^{30} „ „ Śniadanie,
9^{00} „ „ Referaty,
11^{00} „ „ Suma z okolicznościowem kazaniem,
1^{00} „ popoł: Wspólny obiad,
2^{30} „ „ Referaty (w dalszym ciągu),
4^{00} „ „ Wspólna fotografja, dyskuja i uchwały,
4^{30} „ „ Podwieczorek,
5^{00} „ „ Djalogi rekolekcyjne i żywy obraz,
6^{00} „ „ Nabożeństwo w kościele Najśw. Serca P. J.
7^{00} „ wiecz. Wspólna kolacja.

Rozjazd wieczorem, lub na drugi dzień.

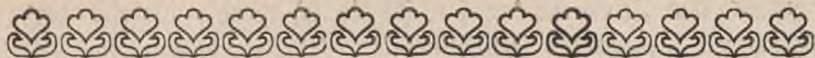
REFERATY „DNIA REKOLEKCYJNEGO“:

1. „Potrzeba rekolekcyj zamkniętych dla wszystkich stanów“. Wielm. Pan Nadradca Karol Morański ze Stryja.
2. „O potrzebie lepszego zrozumienia rekolekcyj zamkniętych w Polsce“. Przew. Ks. Prałat Mateusz Jeż z Krakowa.
3. „Niewiasta katolicka na rekolekcjach zamkniętych“. Wielm. Pani Irena Parasiewicz z Zakopanego.
4. „Rekolekcje zamknięte w gimnazjum i na uniwersytecie“. Ks. Prof. Józef Winkowski z Zakopanego.
5. „Rekolekcje zamknięte dla młodzieży“. Przew. Ks. Władysław Staich z Krakowa.
6. „Znaczenie rekolekcyj zamkniętych dla inteligencji“. Ks. Czesław Małysiak T. B. Z. z Trzebini.
7. Mężczyźni z klasy robotniczej i rolniczej na rekolekcjach zamkniętych“. Przew. Ks. Prof. Tadeusz Marekowski z Chrzanowa.

Uwaga: Dla wygłoszenia każdego referatu przeznacza się 30 min.

Prosimy o łaskawe jaknajwcześniejsze zawiadomienie o przybyciu na „dzień rekolekcyjny“, by można było mieszkanie i nocleg przygotować.

Adres: OO. Salwatorjanie w Trzebini 2, woj. Krakowskie.



DROGA KRZYŻOWA.

Napisał ks. Czesław Małysiak T. B. Z.

(Ciąg dalszy).



Bardzo szlachetnem jest współczucie, okazywane bliźnim, to objaw prawdziwej miłości bliźniego.

W ósmej stacji drogi krzyżowej, zauważyć możemy to szlachetne współczucie, jakie cierpiącemu Zbawicielowi okazują pobożne niewiasty jerozolimskie.

Jak obrazek wskazuje, upadły one na kolana wraz z małemi, zalęknionemi dziećmi i płaczą, widząc skatowanego i sponiewieranego Jezusa, tego samego, którego widywały niedawno przedtem, jak w triumfie wjeżdżał do miasta Jeruzalem, jak nauczał i cuda czynił, od którego może i same doznały wiele dobrodziejstw. Inne z nich stoją wzruszone. pełne boleści, przed dźwigającym krzyż Jezusem.

Nieporuszeni tylko tym szlachetnym objawem miłości żołdacy, szarpią Zbawiciela za powróz, szturkają włócznią i biją powrozem!

Jezus nie zważa na te nowe zniewagi, odwraca myśl pobożnych niewiast od własnego cierpienia i bólu, a zwraca uwagę na to, co jest przyczyną cierpień Boga-Człowieka, co jest przyczyną wszystkich nieszczęść na tym świecie i zguby wiecznej, to jest na grzech.

Za grzechy każe Zbawiciel płakać, za grzechy żałować, każe pokutować za własne grzechy i grzechy drugich, mówiąc: „Córki Jerozolimskie, nie płaczcie nademną: ale same nad sobą płaczcie i nad synami waszymi“ (Łuk. 23, 28.).

Płacz za grzechy, to najważniejsza część pokuty, żal za grzechy obmywa z nich duszę i jedna z dobrym, miłosiernym Bogiem. Tak płakał Psalmista Pański, Dawid król, przepraszając Boga za swoje grzechy, tak płakał św. Piotr i to prawie nieustannie, że się zaparł Jezusa w czasie Jego męki, tak płakała pokutnica, św. Magdalena, za grzechy swej lubieżności, tak płakali ci wszyscy, którzy się szczerze do Boga nawracali, którzy solidnie pokutowali za grzechy popełnione.

I my pokutujmy za grzechy nasze, a pokutujmy płacząc za nie i więcej do nich nie wracając, bo Jezus za nas straszną mękę

cierpiał. Sam Zbawiciel wzywa nas do tej pokuty nietylko przy płaczących niewiastach jerozolimskich, lecz i kiedyindziej, gdy mówi: „...jeśli pokutować nie będziecie, wszyscy także zginiecie".



(Łuk. 13, 3). Także i Matka Najśw. Niepokalana Dziewica, chcąc świat przed karą Bożą uchronić, wzywała w Lourdes do pokuty, po trzykroć powtarzając: „pokuty, pokuty, pokuty!"

STACJA VIII.

Jezus upomina matki jerozolimskie.

Kłaniamy Ci się P. Jezu Chryste...

Upominaj Zbawicielu, upominaj matki nieszczęśliwych mieszkańców Jeruzalem. Lecz i nas także upominaj! Niechaj rodzice zapłaczą nad grzechami dzieci swoich. Niech młodzież opłakuje grzechy lekkomyślności swojej.

Panie Jezu, upominający niewiasty, udziel mi daru łez i dopomóż mi opłakiwać grzechy całego życia mojego.

Któryś cierpiał za nas rany...

(Ciąg dalszy nastąpi).

DO KRWI NAJŚWIĘTSZEJ!

O Ty rodu ludzkiego zbawienna kąpieli,
Najdroższa Krwi Jezusa, Skarbie nad skarbami,
Którym się bezustannie ludzkość cała dzieli
I zastawia przed grzechu winą i długami!!
Krwi Najdroższa! Tyś Bogu tak wielce jest miła,
I na sprawiedliwości szali taka wielka,
Że na okup win wszystkich byłaby starczyła
Twoja jedna, jedyna przelana kropelka!
A Jezus przelał za nas najdroższej Krwi zdroje,
Przeszedł w czasie Swej Męki przez Morze czerwone,
By nam lepiej odsłonić Boskie Serce Swoje,
Ukazać bezmiar Bożej dla ludzi miłości,
I przez swe miłosierdzie wielkie nieskończone
Skłonić do bezgranicznej dla siebie wdzięczności.

X. MATEUSZ JEŻ.

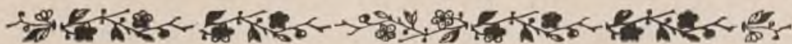


W Redakcji „Dzwonka“ jest do nabycia „Droga krzyżowa rekolekcyjna“.

Cena broszury 50 groszy.

Także można nabyć obrazki z „modlitwą rekolekcyjną“, po 20 groszy sztuka.

Dochód na dokończenie budowy domu rekolekcyjnego w Trzebini.



Do P. T. Czytelników „Dzwonka“!

Rekolekcje — dalsze kursa dla III-go zakonu, dla wdów innych stanów, będą później ogłoszone. Dla inteligencji i dla kapłanów będą rekolekcje w Trzebini dopiero po całkowitem ukończeniu domu rekolekcyjnego.

„Ćwiczenia duchowne mają tę właściwość, że mogą odnowić świat w Chrystusie“. *Pius X.*



Z KOŚCIOŁA NAJŚW. SERCA ZBAWICIELA W TRZEBINI.

Publiczne podziękowanie za łaskę otrzymaną w kościele Najśw. Serca Zbawiciela w Trzebini.

Zachorowałem ciężko na nerki i kamienie żółciowe. Cierpienie moje stawało się coraz groźniejsze. Zwracałem się do różnych lekarzy, ale żadna kuracja mi nie pomagała. Doszło do tego, że kazano mi niezwłocznie poddać się operacji. Najsławniejsi lekarze krakowscy opinję tę potwierdzili. Stan był prawie beznadziejny.

Nagle, z głębi duszy, przedostała się do mej świadomości myśl niesłychanie jasna i wyraźna:

— Może mi pomóc tylko Bóg.

Pod wpływem tego przeświadczenia zwróciłem się do Prz. Superjora OO. Salwatorjanów w Trzebini z prośbą, by przed obrazem Serca Zbawiciela odprawił mszę św. na moją intencję i wyspowiadał mię.

Spowiedzi tej nie zapomnę do końca życia. Cała moja przeszłość i niepewność jutra stanęły mi jasno w oczach. Do duszy wpełzł niepokój, depresja — piekąca gorycz. Mimo mego męskiego wieku rozpłakałem się, jak dziecko.

I oto z za kratek konfesjonału zaczęła spływać na mnie — pociecha, otucha, ukojenie, a wreszcie także siła i moc wewnętrzna, że odszedłem od spowiedzi innym człowiekiem Przytem ja nietylko wierzyłem, ja już wiedziałem, że będę zdrów. Operacja odbyła się w kilka dni później. Robiono dwa cięcia, gdyż doktór nie mógł dostać się do nowotworu (t. zw. tu moru), który uformował się na nerce.

Stan był tak poważny, że doktór nie miał nadziei. „Wyciąłem, co mogłem“, — opowiadał mi później — „resztę podwiązałem, myśląc sobie: trudno, niech się dzieje wola Boża“. I nie przypuszczał, że będę żył.

Tymczasem, wbrew tym horoskopom, wracałem do zdrowia niesłychanie szybko. Po pewnym czasie, dałem się zbadać memu operatorowi. Zdumiał się, mówiąc już teraz z całą szczerością, że groziła mi śmierć niechybna. Prosił mię, bym się zgodził na tak zwane badanie pokazowe. Chciał koniecznie zademonstrować w klinice, podczas wykładu, co czasem może zrobić natura, gdyż tumor, jak twierdził, rozessał się i znikł.

Lecz ja, zamiast badania pokazowego wobec grupki studentów, składam publiczne podziękowanie Bogu, by dać świadectwo prawdzie i wykazać, co może zrobić łaska i miłosierdzie tego Serca, które tak bardzo ukochało ludzi.

Trzebinia, 14 czerwca 1929 r. *Maciej Peszko.*

*

W uroczystość Serca P. Jezusa, w nasz odpust 9 czerwca, sprzyjała śliczna pogoda i tłumy publiczności zaległy plac około rozpoczętej świątyni. Sumę celebrował Przewiel. Ks. Honory Bugiel, Superjor OO. Salwatorjanów z Krakowa, a śliczne kazanie wygłosił znany kaznodzieja, Przewiel. Ks. Adolf Zagrodzki z Trzebini. Już w piątek i w sobotę wieczorem odbywały się uroczyste nabożeństwa z kazaniami ku uczczeniu Boskiego Serca.

Rokroczną składkę na budowę kościoła zebrały Sodaliski z Sodalicji panien w kwocie 173 zł. 80 gr. — Ślemy serdeczne „Bóg zapłać“. *Redakcja.*



MODLITWA APOSTOLSTWA NA MIESIĄC LIPIEC.

Boskie Serce Pana Jezusa, ofiaruję Ci przez Serce Niepokalane Najświętszej Marji Panny wszystkie modlitwy, sprawy i krzyże dnia dzisiejszego, jako wynagrodzenie za wszystkie wykroczenia nasze. Łączę je z temi intencjami, w jakich Ty sam za nas na ołtarzach naszych się ofiarujesz. Mianowicie ofiaruję Ci je za Kościół św., za Ojca św. Piusa XI., prosząc o rozpowszechnienie rekolekcyj zamkniętych i na intencje na dzień dzisiejszy wyznaczone.

Pragnę też zyskać wszystkie odpusty, jakich dzisiaj dostąpić mogę i ofiaruję je za dusze w czyścu cierpiące.



W POGONI ZA DUSZAMI.

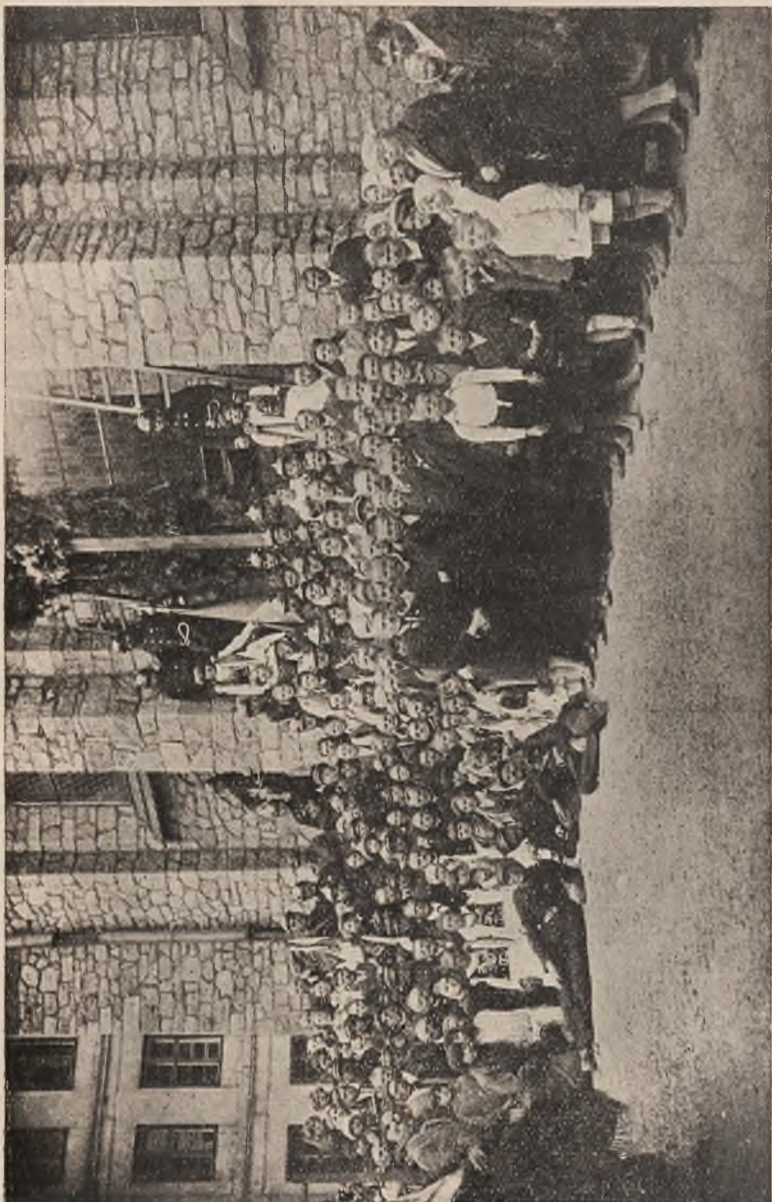
MISJA W CHRZANOWIE.

W województwie krakowskiem, przy głównej linji kolejowej, łączącej Kraków z Wiedniem, leży miasto powiatowe Chrzanów. Bardzo znaczny procent ludności żydowskiej urobił o tem mieście w społeczeństwie polskiem opinję niezbyt pochlebną. Natomiast od lat kilku istniejąca fabryka lokomotyw, rozgłasza świstem swych maszyn, kursujących po różnych linjach Polski, że Chrzanów posiada nietylko „żydowski handel“, ale i „polski przemysł“.

W ostatnich dniach maja b. r. ludność katolicka Chrzanowa, przywiązana szczerze do wiary swych ojców, miała swe gody duchowe. Na zaproszenie miejscowego proboszcza W. Księdza Kamieńskiego, przybył z sąsiedniej Trzebini Superjor Księży Salwatorjanów, Ks. Czesław Małysiak, aby przez świętą misję pokrzepić i wzmocnić ducha parafjan, zagrzać ich do miłości Bożej i przygotować na dzień sądu Pana naszego Jezusa Chrystusa. Misja była też dla wielu przygotowaniem do przyjęcia w dniach najbliższych świętego Sakramentu Bierzmowania.

I oto, jakby w jakiem słynnem odpustowem miejscu, zaroił się kościół tłumami wiernych wszystkich stanów, którzy uczestniczyli w nabożeństwie majowem i słuchali nauk Księdza Misjonarza. Misjonarz zaś, pamiętając, że orka i siejba ludzka nic nie pomoże, jeśli Bóg ziarnu rzuconemu wzrostu nie udzieli, uciekał się wraz z ludem o pomoc do Boga w gorącej i częstej modlitwie. Płynęła modlitwa do nieba nietylko za tych, którzy byli obecnemi w kościele i gotowali się do słuchania słowa Bożego, ale także za grzeszników, którzy porzuciwszy drogi Boże, przestali nawiedzać święty ołtarz Pański w kościołach naszych. Każde kazanie kończyło się modlitwą błagalną o nawrócenie grzeszników, podczas gdy głos dzwonu z wieży kościelnej, wśród wieczornej ciszy

i zapadającego zmroku, zdawał się żałośnie i tkliwie wzywać grzeszne i oziębłe dusze, by się wreszcie ocknęły i przybyły do



Część asysty pod krzyżem misyjnym w Chrzanowie.

źródła życia i czerpały obficie ze skarbnicy miłości Najświętszego Zbawiciela Pana.

Błogosławił też Pan Jezus zbożnej pracy czcigodnego Ks. Mis-

jonarza. Zarówno starsi, jakoteż młodzież szkolna, ze skupieniem ducha przyjmowali do swych serc nasienie słowa Bożego, padające z ambony. Dwa dni spowiedzi były czasem żmudnej pracy za-



Krzyż misyjny w Chrzanowie z napisem: „Już więcej nie grzesz".

równo Ks. Misjonarza jak też i przybyłych kapłanów. Spowiedź przeciągała się niemal do północy, przyczem udział mężczyzn był równie silnym, jak kobiet. Komunja święta generalna łączyła wszystkie stany, jakoby jedną rodzinę, u stóp wspólnego Ojca, Chrystusa Pana. Misjonarz nie szczędził sił, aby młódź z star-

szyzną przygotować do godnego przyjęcia Najświętszego Sakramentu.

Niejako koroną całej uroczystości misyjnej była wspaniała procesja z pamiątkowym krzyżem, która wyruszyła z miejscowej ochronki do kościoła parafjalnego. Procesja ta odbyła się w niedzielę przed sumą, przy sprzyjającej pogodzie. Wzięły w niej udział niezwykle liczne rzesze ludu, tak, że pochód rozciągnął się niemal na przestrzeni jednego kilometra. Za szeregami dziatwy szkolnej postępowały cechy ze sztandarami, poczem wśród olbrzymiego wieńca, niesionego przez dziewczęta w strojach krakowskich, posuwał się okazały krzyż misyjny. Ks. Misjonarz, przybrany w kapę czerwoną, prowadził pochód w asystencji duchowieństwa, idąc bezpośrednio przed samym krzyżem, wśród odgłosu pieśni o męce i śmierci krzyżowej Chrystusa Pana. Okazale przybrany krzyż spoczywał na barkach duchowieństwa, obywatelstwa oraz różnych, zmieniających się, umundurowanych organizacyj społecznych, jak n. p. Powstańców śląskich, Sokołów, Straży pożarnej. Można śmiało powiedzieć, że cała procesja z pamiątkowym krzyżem, była wspaniałą manifestacją uczuć religijnych katolickiego społeczeństwa miasta Chrzanowa, która na czas długi pozostanie w pamięci.

Krzyż z napisem „Już więcej nie grzesz", po poświęceniu dokonanem przez Ks. Misjonarza, ustawiono w miejscu stosownem obok muru kościoła, poczem lud wziął udział w uroczystej Sumie z kazaniem na temat wytrwałości w dobrem, bez której wszystkie poczynania w życiu duchowem podjęte, nie będą uwieńczone powodzeniem. Sam napis na drzewie krzyża: „Nie grzesz więcej", ma zawsze wiernym tę potrzebę wytrwałości w dobrych postanowieniach stale przypominać.

Uroczystem hymnem dziękczynnym zakończono misję. Wdzięczna ludność za słowo Boże, głoszone z zapałem przez Ks. Misjonarza, zgotowała mu przy pożegnaniu niezwykle serdeczną podziękę, obrzucając go kwieciem i unosząc na rękach do oczekującego pojazdu. Dałby Pan Bóg, aby owoce misji były trwałe i przyczyniły się do odrodzenia moralnego całej tutejszej parafji.

Ks. Tadeusz Marekowski.

W czasie misji w Chrzanowie złożono na dom rekolekcyjny w Trzebini 732 zł. 99 gr., dzwonków wzięto 300. Bóg zapłać! Trzeba dodać, że obok wielkiej gorliwości w czasie św. misji ze strony przezacnego mieszczaństwa, inteligencji i pracowników

fabrycznych, robotnicy z fabryki lokomotyw okazali tak wielkie zainteresowanie się misją, że tłumnie chodzili do kościoła i zachęcali jedni drugich do pójścia na misję. Jeden z urzędników tejże fabryki wyznał publicznie, że dał się namówić przy końcu misji do posłuchania kazań misyjnych, a gdy tylko poszedł na jedno z nich, zaraz „wsiąkł“ t. zn. chodził już dalej i przystąpił do św. sakramentów. Podobno około 500 mężczyzn z samej fabryki lokomotyw przystąpiło do św. sakramentów. Także wzruszający to był moment, gdy kilku sekciarzy wróciło do św. Kościoła katolickiego i publicznie złożyło wyznanie wiary.

Kiedy w tydzień po misji Najprzewiel. Ks. Biskup Rospond wizytował parafję chrzanowską, Serce Jego arcypasterskie radowało się niezmiernie na widok tego poruszenia dusz, jakie sprowadziła św. misja.

Przewielebny Ks. Proboszcz Kamieński wraz z całem miejscowem duchowieństwem dziękował Bogu za zesłane łaski dla miasta i całej parafji.

Inne misje, jak w Godziszkach i Nowej Górze będą wzmiankowane w sierpniowym numerze „Dzwonka“. *(Przyp Red.).*



WYZNANIE.

Ciężko jest Krzyż Twój dźwigać, Panie,
Dobrze się pod nim trzeba zgiąć,
Lecz, co masz zesłać, niech się stanie,
Twoja, nie moja, wola bądź!

Wszystko z Twej dobrej przyjmę ręki,
Nawet cierpienie, nawet Krzyż,
Ty zaś chociażby przez udręki
Do Siebie z łaski Swej mię zbliż!

Józef Marjan Chudek.

Osoby poszczególne mogą odprawiać rekolekcje
z a m k n i ę t e.



Z POLSKI I ZE ŚWIATA.

Błogosławiony Ks. Jan Bosko.

Dnia 2. czerwca b. r. odbył się w Bazylice św. Piotra w Rzymie akt ogłoszenia ks. Bosko błogosławionym. Dzień to wielkiej radości nietylko dla Zgromadzenia Księży Salezyanów, których ks. Bosko jest założycielem, ale także dla całego świata katolickiego, który dziś doskonale już ocenia znaczenie tego wielkiego męża i stworzonego przez niego dzieła.

Ks. Jan Bosko, syn ludu roboczego, urodzony w 1815 roku w północnych Włoszech, został wybrany przez Opatrzność Bożą do szczytnej misji odnowienia społeczeństwa w myśl zasad Chrystusowych. Pracę swą zaczął od podstaw, poświęcając się niemal zupełnie wychowaniu młodzieży. Jak niegdyś w pierwszych latach młodości w proroczem sennem widzeniu spoglądał na stada dzikich i niebezpiecznych zwierząt, przemieniających się w potulne baranki, tak przez całe życie pracował, aby z niesfornych, krnąbrnych i zaniedbanych dzieci ulicy, urobić dusze szlachetne i czyste, miłujące Boga nadewszystko, a bliźniego swego, jak samego siebie. Do samej śmierci, która przypada na rok 1888, pozostał wiernym temu powołaniu, zawsze wytrwały i mężny. Do pracy swej przybrał sobie kapłanów, zawiązując pierwsze węzły znanego już dzisiaj i cenionego po całym świecie Zgromadzenia Księży Salezyanów.

Hasło życia bł. ks. Bosko: „Da mihi animas, caetera tolle!“ „daj mi dusze, resztę zabierz!“, stało się hasłem pracy i zmagań całego pobożnego Zgromadzenia Salezyańskiego. P. Bóg pobłogosławił tej pracy. Zgromadzenie liczy już dzisiaj ponad 8 tysięcy członków w kilkuset zakładach, rozprószonych po całym świecie. Setki tysięcy młodzieży, nieraz zupełnie zaniedbanej zbliża się w tych zakładach do Boga i do kościoła św., z pożytkiem dla sprawy bożej i całego społeczeństwa. Praca nad dziewczętami pozostaje w rękach Sióstr zakonnych, przez ks. Bosko założo-

nych, podczas gdy kilkuset tysięczna armja „Pomocników Salezjańskich“ współpracuje modlitwą i groszem nad powodzeniem całego dzieła.

Wspaniałe i podniosłe były uroczystości złączone z wyniesieniem ks. Bosko na ołtarze. Wspaniale i podniośle wypadł sam akt beatyfikacji w Rzymie w obliczu wielkiej rzeszy pielgrzymów, przybyłych ze wszystkich krańców świata. Wzruszające nad wyraz było przeniesienie relikwij Błogosławionego do Bazyliki Najśw. P. Marji, Wspomożenia Wiernych w Turynie, która jego staraniem stanęła, przy uczestnictwie kilkuset tysięcy wiernych, w obecności legata papieskiego, kardynałów, biskupów i członków domu panującego. Dla nas jednak Polaków najdostępniejszą, a zarazem najmilszą była chwila złożenia świętych relikwij ks. Bosko w macierzystym kościele Księży Salezyanów w Oświęcimiu.

Uroczystość ta odbyła się 15 czerwca w sobotę wieczorem. W mieście panuje nastrój świąteczny. Dworzec kolejowy przybrany w barwy papieskie i polskie. Bramy triumfalne oczekują przybycia Biskupów. Już zmrok zapadał, gdy z pięknie odnowionego kościoła parafialnego wyruszyła wspaniała procesja z relikwiami Błogosławionego do kościoła Księży Salezyanów. Relikwje, które w tym dniu osobna delegacja przywiozła z Włoch, niósł Najprzew. Ks. biskup sufragan krakowski Rospond, postępując pod baldachimem, w asystencji licznego kleru. Poprzedzały go szeregi dziatwy, przybranej w narodowe stroje, która sypiąc kwiecie pod stopy celebransa, bez wytchnienia oddawała głośno hołd Przenajświętszej Trójcy, powtarzając raz po raz one słowa wielkie: „Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi Świętemu— jako była na początku, teraz, zawsze i na wieki wieków“. Sławiły młode serca Pana nad Pany, że w słudze swoim księdzu Bosko, wywyższył przenajświętsze Imię swoje.

Szli też przed baldachimem w prześliczne stroje paziów przybrane chłopczyki, niosąc na poduszce koronę chwały Błogosławionego i obfite naręcza wspaniałych kwiatów. Był to obraz barwny, godny pendzla najlepszych malarzy. Rozbrzmiewały pieśni pobożne, grały naprzemian kapele, płonęły pochodnie, świeciły barwne lampiony w rękach młodzieży. Maszerowały karne szeregi wojska pośród licznych tłumów wiernych przybyłych ze wszech stron na tę piękną, a tak rzadką uroczystość. Procesja wstąpiła po drodze do kościółka Sióstr Serafitek, aby uradować serca tych cichych i pracowitych sług Bożych; w końcu zaś zbliżyła

się do wspaniale iluminowanego Zakładu Księży Salezjanów. Kościół !czekał pięknie odnowiony na przyjęcie tak dostojnego gościa. Ołtarz ks. Bosko skrzył się cały od świateł elektrycznych. Tam złożono św. Relikwje. Nastąpiło teraz kazanie w obecności dostojnego celebransa. Poczem dalszy ciąg uroczystości przeniesiono na wspaniale przybrany dziedziniec zakładowy, gdzie wśród setek świateł, pośród kwiecia i zieleni widniał na wzniesieniu śliczny biust Błogosławionego.

W niedzielę uroczystą sumę celebrował Najprzew. Książę Arcybiskup Sapieha z Krakowa; kazanie zaś wygłosił ks. biskup Lisiecki z Katowic. Po południu odbył się jeszcze koncert oraz akademja ku czci ks. Bosko, w czasie której ks. biskup Lisiecki życzył Księżom Selezyanom jaknajpomyślniejszych owoców ich pracy, a zarazem jak najszybszego rozwoju ich działalności w Polsce, ku chwale Bożej, a pożytkowi Ojczyzny.

Ks. Tadeusz Marekowski.

Włochy przeciwko niemoralnej modzie. Apel do Mussoli'niego.

Najwybitniejsi przedstawiciele życia politycznego, religijnego, naukowego, gospodarczego i społecznego z całych Włoch, podpisali odezwę do Mussolini'ego w sprawie niemoralnej mody. Odezwa ta brzmi:

„Ekscelencjo! Pan odnowił Włochy od podstaw. Prosimy Pana o jedno słowo, któreby zmieniło dzisiejszą modę kobiecą. Jedno słowo Pańskie, Ekscelencjo, a wspaniałe kąpieliska nadmorskie naszego kraju odzyskają znów swą cześć. Niech Pan powie, by ubiór kobiecy stał się godniejszy; słowo Pańskie znalazłoby olbrzymi odzew i odbiłoby się tysiącznem echem.

Słowo Pańskie byłoby nietylko wyrazem mądrości, ono stałoby się także pobudką do uszanowania prawa.

Wystarczy, by Pan się tylko odezwał, Czcigodny Wodzu, a wszyscy usłuchają".

Naprawienie zgorszenia.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Mam zaszczyt uprzejmie prosić Wielce Szanowną Redakcję „Głosu Narodu" o łaskawe szybkie zamieszczenie na szpaltach swego poczytnego katolickiego dziennika załączonego poniżej mego oświadczenia do prasy.

Z głębokim szacunkiem *Ks. Eugeniusz Okoń.*

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga, oraz z przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła, potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem. *Ksiądz Eugenjusz Okoń.*

Dukla, dnia 21 maja 1929 roku.

500 harcerzy wyjedzie na zlot do Anglji.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Anglji koło Liverpool Międzynarodowy Zlot Skautowy (Jamboree). Z Polski wyjedzie przedstawicielstwo Związku Harcerstwa Polskiego w składzie około 500 chłopców. Najliczniej będzie reprezentowana Warszawa i Śląsk. Zlot ten będzie przeglądem sił poszczególnych narodowych organizacyj skautowych, odgrywających wszędzie b. wybitną rolę w dziedzinie wychowania młodego pokolenia na zdrowych moralnie i fizycznie obywateli Państwa. Zapowiada się on imponująco. Przewidziany początkowo na 30.000 uczestników — musiał znacznie rozszerzyć swe ramy, gdyż w chwili obecnej wpłynęło zgłoszeń na udział około 50.000 chłopców.

Nawrócenia.

Św. Franciszek Ksawery, pochowany w miasteczku Yoa, dalej szerzy swe apostolstwo. Lord Iddesleigt, chociaż ateusz, zwiedzając miasteczko, poszedł również i na grób świętego. Nieznane uczucia i myśli zbudziły się w jego duszy. Odtąd łaska nie opuszczała go. W rezultacie nietylko uwierzył w Boga, ale odrzucił wierzenia kościoła anglikańskiego — i został katolikiem.

* * *

Wiadomość z Birmingham. Sir Bertram Windle, będąc młodym człowiekiem, przeczytał dziełko występujące przeciw kościołowi katolickiemu. Oczywiście, byłby o niem zapomniał. Ale Opatrzność zrządziła, że po wielu, wielu latach wpadła mu do ręki odpowiedź na to samo dziełko, napisana przez katolickiego księdza Bydera. Książka ta zainteresowała go tak dalece, że zaczął przeprowadzać bezstronne studja, by zbadać, gdzie jest prawda. Poszukiwania te zmusiły go do zupełnego nawrócenia się — przyjął katolicyzm. *Redakcja.*

REKOLEKCJE ODPRAWILI.

Aleksandrów Kujawski: Katarzyna Szpadzikówna. **Bogucice**: Helena Dreszerówna, Zofja Achtelik, Anna Zosiadek, Florentyna Thomsa, Franciszka Kania, Anna Szepus, p. Dzióbówna. **Biskupice**: Marja Folgner. **Bytom**: Helena Grytz, Zofja Gorzalka. **Bierna**: Julja Jakóbiec. **Czerna**: Agata Godyń. **Częstochowa**: Marja Krawczyk, Julja Bochówna, Jadwiga Bochówna, Bronisława Dyja, Ewa Grzybowska, Anna Kluczka, Rozalja Ratman, Tekla Krupionka, Michalina Sznejder, Bronisława Miszyc, Zofja Zawadzka, Tekla Kotówna. **Katowice**: Zofja Jagła. **Kraków**: Teofila Kozina, Brygida Maciejowska, Aniela Kozdroń, Feliksa Drapichówna, Katarzyna Fatowska, Wiktorja Świątkówna, Weronika Filip, Anna Kubacka, Julja Różycka, Helena Kardelówna, Jadwiga Kowalska, Rozalja Bogaczówna, Józefa Kowalska, Franciszka Krysiewicz, Franciszka Kumalówna, Wiktorja Gęśla, Barbara Róż. Anna Wątor, Marja Twaróg, Dorota Dzióbakówna, Anna Juszczak, Aniela Dutkówna, Julja Wójcik, Teresa Szczebońska, Marja Burdyk, Marja Ćwiżówna, Marja Zemłak, Kunegunda Janusówna, Anna Polak, Zofja Borysówna, Marja Sałach, Tekla Antoniak. **Kielce**: Michalina Unger, Tekla Tracz, Julja Grzebinoga, Elżbieta Olesiejuk, Józefa Detkówna, Marjanna Pacholec, Marjanna Wesołek, Anna Lewandowska, Janina Jankowska. **Król. Huta**: Marta Nalepa, Klara Muszalik, Janina Łacek Marja Kozłowska, Matylda Błaszczyk. **Lipowa**: Aniela Sowa. **Lipiny**: Krystyna Włoczek, Franciszka Jaskóła, Anna Mrozek, Józefa Ring, Agnieszka Kalla, Julja Mazur, Jadwiga Heidenreich, Albina Krysztof, Albina Gawron, Klara Mikosz, Helena Pietruszka, Paulina Peterjut, Matylda Wojtyszek, Julja Jaskóła. **Mikołów**: Wiktorja Wolna, Zofja Pustelnikówna, Jadwiga Czybówna. **Myślenice**: Antonina Bykołtówna, Anna Repetówna, Marja Kasprzycka, Karola Sobalówna, Bronisława Dziadkowiec, Marja Kipkówna. **Mysłowice**: Marja Góral, Marja Sozawiczna, Zofja Wronówna. **Panewnik**: Wiktorja Zastawny, Franciszka Oleś, Jadwiga Gratzka, Karolina Duda. **Paniowy**: Franciszka Długaj, Karolina Gawienka. **Regulice**: Agnieszka Wójcik. **Rudawa**: Franciszka Madejówna. **Sułkowice**: Wiktorja Piegza, Julja Piegza, Magdalena Koźlak. **Szomberg**: Marja Kozubek, Marja Kaspruś. **Tarnawa Dolna**: Wiktorja Kołaczówna. **Zakopane**: Karolina Szymańska. **Zabrze**: Konstancja Kusz.

TREŚĆ ZESZYTU:

Za pozwoleniem Władzy Duchownej.